

Krusze, Nora

Sadownictwo i warzywnictwo w woj. warszawskim ze specjalnym uwzględnieniem regionu podstołecznego

Rocznik Mazowiecki 1, 242-258

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NORA KRUSZE

SADOWNICTWO I WARZYWNICTWO W WOJ. WARSZAWSKIM ZE SPECJALNYM UWZGLĘDNIENIEM REGIONU PODSTOLECZNEGO

Sadownictwo i warzywnictwo należą do tych nielicznych gałęzi gospodarki rolniczej na terenie regionu warszawskiego¹, które są nie tylko w stanie zaopatrzyć ludność tego regionu w swoje produkty na przeciętnym krajowym poziomie, ale dają jeszcze poważne nadwyżki, przeznaczone na zaspokojenie potrzeb regionów deficytowych, jak np. GOP czy Trójmiasto, oraz na eksport. Zajmują zatem w gospodarce rolniczej regionu specjalne miejsce. Ogólnie bowiem województwo, łącznie z miastem Warszawą, jest deficytowe pod względem żywnościowym.

W świetle liczb sprawy te przedstawiają się w następujący sposób: ogólnie w Polsce w 1960 r. przypadało na 1 mieszkańca 0,69 ha użytków rolnych, podczas gdy w regionie warszawskim tylko 0,62 ha. Poza tym woj. warszawskie ma znacznie więcej słabych ziem niż przeciętnie w kraju. Wskaźnik bonitacyjny gruntów ornych dla Polski kształtuje się² na poziomie 1,82, dla regionu 1,55. Na terenie kraju V i VI klasa gruntów ornych stanowi 27,1%, natomiast na obszarze województwa 45,7%.

Przy przeciętnym klimacie, mniejszym zasobie użytków rolnych na 1 mieszkańca i gorszych glebach — region warszawski ma, ogólnie biorąc, obiektywnie mniejsze możliwości zaspokojenia potrzeb żywnościowych swych mieszkańców niż cały kraj. Na tym tle ogrodnictwo tego regionu odbija korzystnie zarówno pod względem powierzchni pod warzywami i sadami, przypadającej na 1 mieszkańca, pod względem wysokości plonów, jak i jakości produktów. Te cechy sadownictwa i warzywnictwa

¹ Region warszawski w tej pracy obejmuje zarówno teren województwa, jak i m. Warszawy.

² Dla Polski obliczono na podstawie liczb podanych przez A. Musierowicza: Gleboznawstwo szczegółowe. Wyd. II Warszawa 1950; dla województwa — w oparciu o procentową strukturę gleb, podaną przez Pracownię Planu Regionalnego m. st. Warszawy i Woj. Warszawskiego.

omawianego regionu były możliwe do osiągnięcia dzięki stosunkowo niewielkiej powierzchni pod warzywami i sadami niezbędnymi do zaspokojenia potrzeb ludności regionu i wyprodukowania nadwyżek.

Średnio w kraju przypada na 1 mieszkańca około 67 m² gruntów ornych pod warzywami i ca 80 m² pod „sadam netto”³. Łącznie powierzchnia pod warzywami i sadami netto stanowi w Polsce około 2,1% użytków rolnych. W regionie warszawskim przypada na 1 mieszkańca zarówno większa powierzchnia sadów, jak i pod warzywami⁴, co łącznie daje 2,9% użytków rolnych. Tak małe potrzeby terenowe umożliwiają szybszy postęp w rozwoju produkcji ogrodniczej, między innymi przez jej lokalizację na terenach najbardziej odpowiednich.

Zadaniem tej pracy jest przedstawienie w sposób syntetyczny stanu produkcji owoców i warzyw w regionie warszawskim, ze szczególnym uwzględnieniem problemów dyskusyjnych, związanych z kierunkiem rozwoju tej produkcji w przyszłości.

Na pierwsze miejsce wysunięto następujące zagadnienia:

- celowość planowania na przyszłość nadwyżek produkcji owoców i warzyw ponad potrzeby ludności regionu;
- problem rozmieszczenia, koncentracji i specjalizacji;
- sprawa terenów zamiennych.

Sadownictwo

W minionym dwudziestoleciu produkcja towarowa owoców w regionie warszawskim uległa znacznej rozbudowie. Brak wiarygodnej ewidencji uniemożliwia dokładne liczbowe chronologiczne ujęcie tego zjawiska. Najbardziej wiarygodny jest skorygowany spis drzew owocowych, wykonany w czasie czerwcowego spisu rolniczego GUS w 1961 r. Wprawdzie po tym spisie wystąpiła ostra zima (1962/63), która zniszczyła kilkanaście procent drzewostanu, jednakże w zakresie ogólnego przedstawienia stanu sadownictwa w regionie na tle kraju liczby te nie straciły swej wartości.

Przeciętnie w Polsce w 1961 r. na 1 mieszkańca przypadało 2,8 drzewa owocowego, w regionie warszawskim natomiast — 3,4. Poza tym sadownictwo warszawskie jest bardziej towarowe od krajowego, co znajduje swój wyraz w powierzchni brutto sadów powyżej 1000 m², która w przeliczeniu na 1 mieszkańca ma kształtujący się przeciętnie w Polsce na po-

³ „Sady netto” jest to powierzchnia sadów pomniejszona o powierzchnię wykorzystaną pod uprawę innych roślin w sadzie.

⁴ Według spisów GUS powierzchnia pod warzywami, przypadająca na 1 mieszkańca w regionie warszawskim, jest mniejsza. Przyczyną jest niepełne podawanie powierzchni, zwłaszcza w regionach wyspecjalizowanych w tej produkcji.

ziomie 164 m², w regionie warszawskim natomiast 200 m². Z powierzchnią sadu koresponduje liczba drzew w „sadach”⁵. Można przyjąć, że produkcja drzew znajdujących się w sadach jest przeznaczona przede wszystkim na potrzeby ludności miejskiej. Z tego względu dla uzyskania poglądu na różnicę w możliwościach zaspokojenia potrzeb ludności miast — przeciętnie w kraju i w regionie, należy odnieść liczbę drzew w sadach do ludności miejskiej. Przeciętnie w Polsce przypadało w 1961 r. około 2,7 drzew na 1 mieszkańca miast, w regionie warszawskim natomiast — 4,1.

Szczególną pozycję wśród drzew odgrywają w woj. warszawskim jabłonie. Średnio na 1 osobę w Polsce przypada 1,06 jabłoni, podczas gdy w regionie warszawskim 1,61. Jeszcze większa różnica istnieje między liczbą jabłoni w sadzie w przeliczeniu na 1 mieszkańca miast. Liczba ta kształtuje się w Polsce na poziomie 1,21, w regionie warszawskim natomiast 2,24. Do tego dochodzą jeszcze różnice na korzyść regionu warszawskiego w wysokości plonów, w doborze odmian i w jakości owoców (mniej zagrzybione, lepiej wyrosnięte i ubarwione). Według szacunków wykonanych przez autorkę, przeciętny zbiór jabłek w Polsce na 1 osobę, średnio z dwóch lat 1960 i 1961, wynosił około 16 kg, w regionie warszawskim natomiast około 30 kg. W województwie i m. st. Warszawie znajdowało się w 1961 r. około 18% wszystkich jabłoni w Polsce i około 25% jabłoni w sadach.

W innych gatunkach drzew owocowych, z wyjątkiem wiśni, istnieje również mniej lub bardziej widoczna przodująca rola regionu warszawskiego, ale przewaga nad innymi regionami nie jest tak widoczna, jak w jabłoni. Wiśni w sadach na 1 mieszkańca średnio w kraju przypada 0,28 (drzewa), a w regionie warszawskim tylko 0,26.

Region warszawski odgrywa poza tym największą rolę w Polsce w produkcji truskawek i malin. Przeciętnie na 1 osobę w kraju przypada powyżej 4 m² plantacji truskawek, podczas gdy w województwie i w m. Warszawie około 10 m², malin odpowiednio ca 1,5 m² i ca 4 m². Zbiór truskawek w regionie warszawskim⁶ stanowi 27,3% ogólnego zbioru truskawek w Polsce, malin natomiast 33,3%.

Sadownictwo w naszym regionie rozwija się podobnie jak w całym kraju, przede wszystkim w gospodarstwach indywidualnych. Poziom kultury sadowniczej i stopień intensywności jest w różnych częściach woje-

⁵ W spisie GUS z 1961 r. rozróżnia się drzewa w sadach o powierzchni powyżej 1000 m² oraz drzewa poza sadami, czyli rosnące w rozproszaniu lub na powierzchni mniejszej aniżeli 1000 m².

⁶ Cyt. za: „Studia nad planem regionalnym”. Rozwój rolnictwa w regionie warszawskim. 1961—1980. Prac. Pl. Reg. Seria B, zesz. 4. Warszawa 1963.



25. Punkt skupu owoców

wództwa bardzo różny. Podobnie różnorodność typów gospodarstw zajmujących się produkcją sadowniczą jest bardzo wielka. W większości gospodarstw produkcja owoców stanowi działalność uboczną. Cała ta grupa gospodarstw, mimo dużej liczebności, nie odgrywa większej roli w towarowej produkcji sadowniczej i nie przyczynia się do zaliczenia woj. warszawskiego do przodujących województw w kraju. Przeciwnie, gospodarstwa te obniżają przeciętny poziom plonów i jakości towaru. O przewadze sadownictwa warszawskiego decydują wyspecjalizowane w produkcji owoców gospodarstwa znajdujące się przede wszystkim na terenie powiatu grójeckiego. Przeważające gospodarstwa sadownicze dążą do obsadzenia całej powierzchni gruntów ornych drzewami owocowymi. Podstawowym gatunkiem w powiecie grójeckim jest jabłoń. W poszczególnych podregionach, wsiach czy gospodarstwach przeważają czasami czereśnie, w nielicznych wypadkach śliwy. Gospodarstwa dążące do stabilizacji produkcji sadowniczej sadzą coraz więcej jabłoni odmian zimowych pierwszej grupy cen i budują własną przechowalnię.

Produkcja owoców „jagodowych”, do których w obrocie owocami zalicza się agrest, porzeczki i truskawki, rozwija się również w bardzo różnorodnych typach gospodarstw. Ze względu na największą rolę gospodarczą, zajmiemy się truskawkami. Podstawowa masa truskawek pocho-

dzi na razie z gospodarstw o normalnym tradycyjnym typie wielostronnego gospodarstwa rolniczego. Obszar pod truskawkami waha się przeważnie od kilku arów do 0,5 ha. O powierzchni pod truskawkami decyduje przede wszystkim możliwość zwerbowania siły roboczej w okresie zbioru. Przeważająca liczba gospodarstw rolniczych ogranicza się do zbioru przy pomocy członków własnej rodziny.

Obok rolniczego typu gospodarstwa produkcją truskawek zajmują się również gospodarstwa typu sadowniczego, posiadające dobre gleby, zasobne w wilgoć. Ten typ gospodarstwa występuje przede wszystkim na madach nadwiślańskich. Gospodarstwa te posługują się do zbioru truskawek oprócz własnej siły roboczej — również siłą najemną. W niektórych wsiach truskawkowych obserwuje się stopniowe przechodzenie z typu gospodarstwa wielostronnego rolniczego na typ sadowniczy, wyspecjalizowany. Truskawka jest w tym wypadku pierwszą rośliną sadowniczą.

O szybkim rozwoju produkcji truskawek w woj. warszawskim zdecydowały atrakcyjne ceny. Mimo tej atrakcyjności, truskawka dotychczas w zasadzie nie wchodzi na tereny typowo warzywnicze, ściślej mówiąc, do większych i ekonomicznie silniejszych gospodarstw warzywniczych. Przyczyną tego zjawiska jest: po pierwsze — niechęć specjalistów do zmiany specjalności, po drugie — wielkie perturbacje, jakie truskawka wprowadza swoim szczytem nasilenia prac w okresie zbioru, przypadającym na okres nasilenia robót w warzywnictwie, po trzecie — niemożności zwiększenia produktywności ziemi przez zwiększenie liczby zbiorów w ciągu roku.

W gospodarstwach uspołecznionych, w szczególności państwowych, tempo rozbudowy sadownictwa było relatywnie bardzo małe. Niewielki przyrost drzew obserwuje się do 1956 r. Po przejściu na rozrachunek i zrezygnowaniu z administracyjnego trybu zwiększania nasadzeń, rozbudowa sadownictwa w gospodarstwach państwowych została zahamowana. Duże państwowe gospodarstwa sadownicze położone na terenie regionu warszawskiego mają, z wyjątkiem gospodarstw należących do Instytutu Sadownictwa, charakter ekstensywny, są słabo rentowne i nie mogą stanowić wzorca dla tego typu gospodarstw uspołecznionych.

Problem planowanych nadwyżek czy deficytów owoców w poszczególnych województwach wiąże się z planowanym rozmieszczeniem sadownictwa w skali krajowej. W regionach wielkomiejskich w Polsce i innych krajach przeważnie stawia się pytanie, w jakim stopniu tereny żywicielskie mogą zaopatrzyć ludność miejską w owoce czy warzywa.

Region warszawski jest pod tym względem nietypowy, gdyż zarówno obecnie, jak i w przyszłości może dysponować poważnymi nadwyżkami owoców i warzyw. Należy rozważyć, czy nadwyżki te będą w przyszłości gospodarczo uzasadnione.

Podstawą planowego rozmieszczenia każdej produkcji, a więc i sadowniczej, jest rachunek kosztów produkcji i kosztów transportu: surowców do miejsca produkcji i towaru do miejsca konsumpcji. W przypadku sadownictwa „surowiec” dowieziony do sadu to przede wszystkim nawozy i chemikalia, które łącznie nie stanowią poważnego obciążenia produkcji, a ich dowóz nie sprawia większych kłopotów. Pozostaje więc koszt produkcji i koszt transportu owoców. Koszt produkcji 1 kg owoców, zakładając jednakową wiedzę sadowniczą u producentów, zależy przede wszystkim od wysokości plonów, które są wypadkową wielorakich czynników fizjograficznych. Obecnie dobry producent wytwarza w przeciętnych, a nawet miernych warunkach, taniej od słabszego producenta — w warunkach sprzyjających. Twierdzenie to opiera się na obserwacji, ale nie może być udowodnione ścisłym wyliczeniem. Dotychczas bowiem w Polsce nie mamy rachunku kosztów produkcji owoców w różnych warunkach klimatyczno-glebowych, przy zachowaniu warunku porównywalności kultury sadowniczej producentów. Na razie produkcja owoców w wyspecjalizowanych gospodarstwach sadowniczych (w oparciu o szacunkowe wyliczenia) w powiecie grójeckim należy do względnie najtańszej nie tylko w regionie warszawskim, ale w całym kraju. Słowo „względnie” odnosi się do ograniczenia twierdzenia tylko do grupy owoców wysokiej jakości. Owoce „jakikolwiek” są prawdopodobnie taniej produkowane w wielostronnych gospodarstwach chłopskich, w których nie czyni się innych nakładów — poza kupnem i posadzeniem drzewa i następnie zbiorem miernej jakości owocu. Ponieważ po przekroczeniu pewnego progu produkcji owoców na 1 mieszkańca, zależnego od stopy życiowej, owoc miernej jakości staje się społecznie zbędny w rachunku kosztów mających stanowić podstawę do planowania rozmieszczenia sadownictwa w przyszłości, należy uwzględniać tylko kalkulację kosztów produkcji owoców wysokich standardów. Pod tym względem region warszawski ma szanse pozostania w czołówce najlepszych okręgów sadowniczych, tzn. w których koszt produkcji 1 kg dobrych owoców będzie najniższy. Jednakże o rozmieszczeniu produkcji owoców w przyszłości będzie decydował nie tylko koszt produkcji, ale równocześnie możliwość zwerbowania ludzi do pracy w sadownictwie w ogóle, a do zbioru owoców w szczególności. Problem ten jest bardzo złożony. Mogłoby się wydawać, że tereny mające nadwyżki ludności wiejskiej i równocześnie odpowiednie pod względem fizjograficznym — są najlepszymi rejonami sadowniczymi. Teza taka jest tylko częściowo słuszna, tzn. w odniesieniu do określonego typu gospodarstw sadowniczych, mogących zapewnić możliwie równomierne zatrudnienie w ciągu roku. Gospodarstwa sadownicze natomiast, nastawione na 1 gatunek owoców, dają nierównomierne zatrudnienie, z dużym spiętrzeniem prac w okresie zbioru. Ten typ gospodarstw w na-

szych warunkach społeczno-gospodarczych ma szanse rozwoju w sąsiedztwie większych siedlisk ludzkich, w których u pewnej grupy pracowników przemysłowych, komunikacyjnych i in. istnieje chęć sezonowego dorabiania do zasadniczych podstawowych poborów. Pracę sezonową przy zbiorze owoców podejmują chętnie zarówno mężczyźni, kobiety, jak i ucząca się młodzież. Należy przypuszczać, że stan taki będzie istniał również w przyszłości. W miarę wzrostu stopy życiowej ludności atrakcyjność pracy sezonowej przy zbiorze owoców będzie można utrzymać, podnosząc zarobki godzinowe i zwiększając wydajność pracy.

Ze względu na: warunki fizjograficzne, przewidywane nadwyżki ludności rolniczej i liczne osiedla w woj. warszawskim — istnieje podstawa do dalszego rozwoju sadownictwa przekraczającego potrzeby regionu. Celowość realizacji tych możliwości będzie zależała od prężności i zdolności produkcyjnych w innych regionach i przedstawia się różnie dla różnych owoców. Podstawę różnic w podejściu do problemu nadwyżek stanowi trwałość owoców (owoce „miękkie” i „twarde”) i pracochłonność zbioru. Im mniej trwałe owoc, tym mniejsza jest celowość przetrzucania go na dalsze odległości. Konieczność przewożenia owoców miękkich na dalsze odległości może wynikać w naszych warunkach w zasadzie tylko z braku siły roboczej do zbioru.

Analizując pod tym względem różne rejony naszego kraju, należy stwierdzić, że utrzymanie tak wielkich różnic między produkcją owoców najbardziej miękkich, tzn. truskawek i malin — w regionie warszawskim i w pozostałych województwach nie jest gospodarczo uzasadnione. Utrzymanie jednak nadwyżek (ponad potrzeby ludności regionu), przeznaczonych na eksport samolotami, będzie miało również w przyszłości rację bytu. Przy posługiwaniu się natomiast transportem kolejowym i samochodowym — w eksporcie owoców miękkich na południe i zachód — powinny przede wszystkim uczestniczyć tereny położone bliżej granic zachodnich i południowych. W eksporcie owoców twardych region warszawski może uczestniczyć we wszystkich kierunkach, aczkolwiek ze względu na położenie bardziej uzasadniony jest kierunek wschodni i północno-wschodni.

Problem rozmieszczenia, koncentracji i specjalizacji

Następną sprawą dyskusyjną jest rozmieszczenie produkcji owoców na terenie regionu oraz stopień koncentracji tej produkcji i specjalizacji.

Zasady rozmieszczenia produkcji sadowniczej na obszarze regionu są identyczne z zasadami rozmieszczenia jej w skali kraju. Należy przeznaczyć dla tej produkcji najlepsze tereny pod względem fizjograficznym.

położone możliwie blisko miejsca zbytu. Czynnikiem ograniczającym tę zasadę jest siła robocza, czynnikiem wiodącym w wyborze terenów odpowiadających wyżej wymienionym warunkom jest żywiolowy rozwój w latach ubiegłych. Nawiązywanie planowanego rozwoju do już istniejącej produkcji jest uzasadnione zarówno poczynionymi inwestycjami, jak i zdobytym doświadczeniem producentów. Poza tym żywiolowy rozwój produkcji świadczy o istnieniu na miejscu zespołu czynników warunkujących tę produkcję. Z tego względu słuszny jest projekt Pracowni Planu Regionalnego, według którego sadownictwo będzie się nadal rozwijało przede wszystkim na terenach, na których dotychczas osiągnęło już poważne rezultaty. Są to w pierwszej kolejności powiaty: grójecki, piaseczyński oraz plocki, płoński, ciechanowski, pułtuski. Ponadto przewiduje się większe lub mniejsze ogniska sadownicze na terenie innych powiatów. Trudność polega jednak na określeniu stopnia koncentracji i specjalizacji sadów i plantacji krzewów owocowych w poszczególnych podregionach, powiatach, gromadach i wsiach.

Jest to zresztą problem ogólnokrajowy, nie tylko regionu warszawskiego. Koncentracja ta jest wypadkową bardzo wielu czynników, a optimum koncentracji zależy od przyjętego kryterium racjonalności gospodarki. Z punktu widzenia organizacji skupu optimum koncentracji pokrywa się z maksymalnym nasileniem produkcji na określonym terenie; stopień specjalizacji natomiast zależy od przyjętej koncepcji przedsiębiorstwa skupu. Przyjmując za najracjonalniejsze duże i technicznie dobrze wyposażone przedsiębiorstwo skupu, w jego zapleczu powinna być rozmieszczona i zróżnicowana produkcja w sposób umożliwiający względnie równomierny spływ masy towarowej w ciągu roku do przedsiębiorstwa.

Skoncentrowanie produkcji możliwie blisko przedsiębiorstwa skupu, które powinno się trudnić równocześnie zaopatrzeniem gospodarstw w środki produkcji itp., stwarza najlepsze warunki do ścisłej więzi między zaopatrzeniem, produkcją i skupem. Poza tym, niezbędnym warunkiem dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa skupu są duże partie jednorodnego towaru. Przy istniejącym rozdrobnieniu gospodarstw i przy zachowaniu indywidualnej sprzedaży — duże partie jednorodnego towaru są możliwe przy przyjęciu koncepcji wąskiej specjalizacji gospodarstw danej okolicy czy wsi w jednym czy dwóch produktach. Taka koncepcja jest w obecnych naszych warunkach trudna do zrealizowania z uwagi na duże ryzyko produkcyjne, duże ryzyko ekonomiczne (brak gwarancji odebrania towaru po określonej cenie), niemożność stosowania płodozmianu oraz istnienie wspomnianych wyżej trudności w równomiernym zatrudnieniu siły roboczej.

W chwili obecnej odczuwa się brak wspólnych opracowań z dziedziny

ekonomiki i organizacji handlu owocami i z dziedziny ekonomiki i organizacji produkcji. Bez próby optymalizacji gospodarki sadowniczej jako całości, tzn. łańcucha: zaopatrzenie—produkcja—obróć, nie można wskazać najracjonalniejszego stopnia koncentracji i specjalizacji. Można natomiast z góry powiedzieć, że im większa pracochłonność i krótszy okres zbioru, tym mniejsza powinna być koncentracja produkcji na określonym terenie. Np. do zbioru truskawek z 1 ha (na poziomie dobrego plonu, np. 15 tys. kg z ha) potrzeba około 15 osób przez ca 20 dni. Jeżeli wieś posiadająca np. 500 ha gruntów ornych chciałaby się specjalizować w produkcji truskawek i zająć pod tę produkcję 50% gruntów, to należałoby się liczyć z potrzebą zatrudnienia w czasie zbioru w okresie szczytowym około 3 700 osób, a w pozostałym czasie 50 osób zawodowo czynnych na 100 ha, czyli 250 osób. Przykład ten wskazuje na nierealność takich projektów. Stopień koncentracji plantacji krzewów owocowych o pracochłonnym i krótkim okresie zbioru w naszych warunkach zależy w dużym stopniu od rozdrobnienia gospodarstw. Im mniejsze gospodarstwa, tym większy może być udział plantacji krzewów czy truskawek w gruntach ornych, ale tym mniejsze będą poszczególne partie towaru dostarczanego do przedsiębiorstwa skupu, czyli tym więcej osób musi pracować przy odbiorze towaru od producentów. Wprawdzie można zorganizować zbiorowe dostawy, ale należałoby przebadać, czy ten sposób jest społecznie oszczędniejszy, ponieważ przy tego rodzaju dostawach potrzebne jest dodatkowe ogniwo organizujące ten rodzaj zbytu.

Ponieważ o stopniu koncentracji i specjalizacji produkcji owoców przesądza bardzo dużo czynników działających w różnych warunkach z różną mocą i w różnorodnym układzie, należy w praktyce przewidywać wielorakie rozwiązania, zbliżone w określonych warunkach do optimum. Ze względu na brak dostatecznej podstawy teoretycznej do przedstawienia różnorodnych optymalnych modeli gospodarki sadowniczej w regionie warszawskim — można jedynie poddać pod dyskusję ogólne wytyczne w zakresie stopnia koncentracji i specjalizacji produkcji owoców w różnych modelach gospodarstw.

Model I. 80 do 100% gruntów ornych pod sadownictwem. Sadownictwo wielostronne: kilka gatunków i mało odmian. Procentowa struktura nasadzeń zróżnicowana w zależności od wielkości gospodarstw. Im mniejsze gospodarstwo, tym więcej produkcji intensywnej — np. plantacji krzewów jagodowych. We wsiach o przeciętnej w regionie strukturze obszarowej gospodarstw — plantacje jagodowe mogą zajmować około 10% ogólnej powierzchni sadów. Gospodarstwa mają własną przechowalnię owoców. Plantacje jagodowe są wydzielone z sadów.

Model II. Gospodarstwa sadowniczo-rolne. Sady i plantacje jagodowe zajmują od 50 do 80% gruntów ornych. Pozostałe grunty orne prze-

znaczone są przede wszystkim na produkcję paszy dla bydła lub trzody chlewnej. Gospodarstwa są samowystarczalne pod względem obornika. Produkcja sadownicza jest ograniczona do dwóch, najwyżej trzech gatunków, np. truskawka, czereśnia, jabłoń bądź truskawka, porzeczką czarna, jabłoń itd. Gospodarstwa większe mają własną przechowalnię owoców, średnie i mniejsze korzystają ze spółdzielczej przechowalni.

Model III. Gospodarstwa rolno-sadownicze. Rolnictwo nastawione na produkcję zwierzęcą. Sadownictwo specjalizuje się w jednym gatunku drzew lub krzewów. Gospodarstwa nie mają własnych przechowalni owoców:

- typ a: np. sad zajmuje od 20 do 30% gruntów ornych,
- typ b: np. truskawki (lub krzewy jagodowe) zajmują od 5 do 10% gruntów ornych.

Produkcja warzyw gruntowych

Region warszawski jest w produkcji warzyw równie nadwyżkowy, jak w produkcji owoców. Tradycje eksportu warzyw są jednak znacznie starsze i sięgają początku drugiej połowy XIX wieku. O ile sadownictwo rozwijało się od dawna na terenach typowo wiejskich i tam osiągnęło szczytowe rezultaty, o tyle starą sławę warzywniczą region warszawski zawdzięcza tzw. gospodarstwom badylarskim, należącym pierwotnie przede wszystkim do ludności miejskiej (wolnej). Kolebką warzywnictwa warszawskiego były zachodnie tereny przylegające do dziewiętnastowiecznej Warszawy. Tu zbiegły się 4 podstawowe warunki potrzebne ówczesnie do rozwoju warzywnictwa: 1) ludzie skłonni traktować warzywnictwo jako swój główny zawód; 2) doskonała gleba; 3) pod bokiem rynek zbytu i 4) możliwość zaopatrzenia się w nawóz stajenny. Wykorzystanie tych warunków doprowadziło do powstania wysoko wyspecjalizowanych i bardzo intensywnych gospodarstw, wyposażonych w stosunkowo dużą ilość okien inspektowych. Począwszy od końca XIX wieku, warzywnictwo to specjalizowało się w produkcji cebuli, kalafiorów, wczesnej kapusty, różnych warzyw pęczkowych i ogórków. W XX wieku doszły pomidory. Z biegiem lat drogą przykładu zaczęło odchodzić coraz dalej w tereny wiejskie. W zależności od warunków glebowych, demograficznych, struktury gospodarstw, odległości od Warszawy itd. zaczęło się w poszczególnych wsiach różnicowanie profilu produkcji. Dotychczas największą bezwzględną powierzchnię warzyw i najwyższą intensywność produkcji warzywniczej mają tereny położone na zachód, począwszy od warszawskiej dzielnicy Wola — aż po Błonie.

Powiat pruszkowski, który stanowi zachodnią część dawnego powiatu

warszawskiego, jest przodującym powiatem w produkcji warzyw w Polsce, podobnie jak powiat grójecki w produkcji owoców.

W urzędowych statystykach obraz jest nieco spaczony z powodu większego zaniżenia powierzchni warzyw w rejonach warzywnych niż w rejonach, na terenie których istnieją tylko drobne plantacje warzyw. Z tych względów operowanie nie skorygowanymi danymi GUS mija się z celem. Według szacunków autorki, należy powierzchnię warzyw ze spisu warzywniczego GUS z czerwca 1961 r. podnieść o ca 20%. W takim wypadku przeciętna powierzchnia pod warzywami na 1 mieszkańca w Polsce wyniosła około 67 m², a w regionie warszawskim około 75 m².

Region warszawski przoduje w kraju od kilkadziesiątu lat przede wszystkim w produkcji cebuli i kalafiorów. Stąd wywozi się też największe ilości tych dwóch warzyw za granicę i do innych województw.

Ogólnie biorąc, region warszawski jest nadwyżkowy, jednakże rozmieszczenie produkcji jest bardzo nierównomierne. W zasadzie nadwyżki istnieją tylko w strefie podstołecznej. Jak wynika z badań autorki, przeprowadzonych w latach 1954—1956, z okręgu podwarszawskiego wywoziło się rocznie około 40 kg warzyw w przeliczeniu na 1 mieszkańca tego okręgu. Stan ten nie uległ dotychczas jakimś zasadniczym zmianom, istnieją jedynie pewne różnice w strukturze nadwyżek i oczywiście wahania roczne.

Produkcja warzyw pod szkłem

Ponieważ nie posiadamy w Polsce ewidencji wielkości produkcji warzyw pod szkłem, w rozważaniach niniejszych ograniczymy się do operowania powierzchnią pod szkłem. W celu uniknięcia błędu, jakim byłoby obciążone szacunkowe rozdzielenie tej powierzchni na część zajęta pod produkcję warzyw i część przeznaczoną na produkcję roślin ozdobnych, zostanie zanalizowana łączna powierzchnia pod szkłem⁷, w rozbiciu na szkło wysokie (szklarnie) i szkło niskie (inspekty).

Na terenie województwa i m. st. Warszawy znajdowało się w 1961 r. około 16% ogólnej powierzchni pod szkłem w Polsce. Na 1 mieszkańca przypadało w tym czasie przeciętnie w kraju 0,20 m², natomiast w analizowanym regionie 0,26 m². Pozornie mogłoby się wydawać, że ludność regionu warszawskiego jest lepiej zaopatrywana w warzywa szklarniowe niż przeciętnie w kraju. Faktycznie o zapotrzebowaniu w warzywa spod szkła decyduje powierzchnia szkła wysokiego, ponieważ inspekty służą przede wszystkim do produkcji rozsad, a tylko ubocznie do produkcji takich warzyw, jak rzodkiewka, sałata i ogórki. Podstawowe warzywa spod

⁷ Wg danych uzyskanych z Ministerstwa Rolnictwa — Wydział Ogrodniczy.



26. „Fabryka nowalijek” w Jabłonnie dla Warszawy

szkła w Polsce — pomidory — są produkowane w zasadzie w szklarniach, a tylko w niewielkiej ilości w inspektach dwuspadowych (tzw. belgijkach). Na terenie podstołecznym istnieje wprawdzie duży ośrodek typowo inspektowy (Jabłonna), nastawiony przede wszystkim na produkcję rzodkiewki i sałaty, który poprawia bilans zaopatrzenia stolicy w te dwa warzywa spod szkła, lecz nie wpływa jednak na zwiększenie produkcji pomidorów i najwcześniejszych ogórków szklarniowych.

Dla oceny możliwości produkcyjnych samych szklarni, należy obliczyć, jaka powierzchnia szklarni przypada na 1 mieszkańca miast. Można bowiem w pewnym uproszczeniu przyjąć, że z produkcji szklarniowej w zasadzie korzysta tylko ludność miejska. Przeciętnie na 1 osobę zamieszkałą w miastach przypadało w 1961 r. w Polsce 0,17 m² szklarni, w regionie warszawskim ca 0,12 m², w regionie łódzkim 0,26 m², a woj. katowickim 0,06 m². Na ludność Warszawy i miast woj. warszawskiego przypada znacznie mniej szklarni niż przeciętnie w Polsce. Wskazuje to na potrzebę zwiększenia tempa rozbudowy szklarni w regionie warszawskim. Wykraczając jednak ponad patriotyzm lokalny, wypada stwierdzić, że woj. katowickie znajduje się w daleko gorszej sytuacji od naszego województwa i m. st. Warszawy.

W gospodarce inspektowej woj. warszawskie zajmuje rolę przodującą.

Na 1 ha warzyw gruntowych przypada przeciętnie w Polsce 1,9 m² inspektów, w regionie warszawskim natomiast 2,7 m².

Większe uzbrojenie gospodarki warzywniej w inspekty stwarza podstawę do większej intensywności produkcji warzyw gruntowych przez przedłużenie okresu wegetacji na miesiące wiosenne, w których produkuje się rozsadę w inspektach, oraz w pewnym stopniu również na miesiące jesienne.

Produkcja warzyw, podobnie jak owoców, jest domeną gospodarstw indywidualnych. W regionie warszawskim, podobnie jak w całym kraju, warzywnictwo gruntowe w gospodarstwach państwowych było rozbudowywane obszarowo w drodze administracyjnych nakazów do 1956 r. Z chwilą przejścia na rozrachunek gospodarczy obserwuje się stopniowe kurczenie się powierzchni warzyw (w gospodarstwach państwowych).

Obecnie na terenie regionu nie ma ani jednego państwowego gospodarstwa warzywniczego, które mogłoby być wzorem wielkotowarowej produkcji warzywniczej. Istnieje pilna potrzeba zorganizowania kilku takich gospodarstw, dobrze wyposażonych technicznie, ponieważ tradycyjne warzywnictwo regionu odznacza się dużą intensywnością osiąganą w oparciu o dwa czynniki: 1) duże dawki obornika, 2) wielki nakład pracy żywej na jednostkę powierzchni. Gospodarstwa te nie korzystają ze współczesnej techniki i większe z nich opierają się niejednokrotnie na pracownikach sezonowych, ściągniętych na teren regionu z innych województw, posiadających większe nadwyżki ludności wiejskiej. Ponieważ obecnie istnieje już cała grupa roślin warzywnych, przy których można zmechanizować większość robót wykonywanych dotychczas ręcznie, organizacja takich wzorcowych przedsiębiorstw ma w tej chwili pełne uzasadnienie techniczne, ekonomiczne i społeczne.

Ze względu na potrzeby kształcenia młodych kadr i dokwalifikowania obecnych pracowników, należałoby rozpocząć tę akcję od stworzenia najpierw dwóch gospodarstw wzorcowych przy szkołach: jedno przy Wydziale Ogrodniczym SGGW i drugie przy Technikum Ogrodniczym w Ciechanowie. Następnie można by przystąpić do przekształcenia kilku rolniczych gospodarstw państwowych podmiejskiej strefy warszawskiej na typowo warzywnicze.

Celowość planowania na przyszłość nadwyżek warzyw ponad potrzeby ludności regionu

Sytuację, w której przerzuca się w Polsce setki kilometrów takie warzywa, jak marchew, buraki, kapustę itp., należy uznać za niewłaściwą i z tego względu przejściową. Te proste w uprawie warzywa udają się w zasadzie w klimacie Polski wszędzie i w zasięgu kilkudziesięciu km od

wszystkich większych aglomeracji miejskich można znaleźć tereny, na których koszt produkcji nie powinien być większy niż w regionie warszawskim. Uzasadnione będzie natomiast w przyszłości utrzymanie przetrzutów warzyw najwcześniejszych z regionu warszawskiego na tereny północne, gdzie okres wegetacyjny dla warzyw rozpoczyna się później. Również należy utrzymać nadwyżki w produkcji cebuli i kalafiorów, dwóch roślin, w których okrąg podstołeczny przoduje od 100 lat. Nadwyżki te powinny być przeznaczone przede wszystkim na eksport: na wschód i północo-wschód. Nadwyżki kalafiorów najwcześniejszych można również utrzymać na zaopatrzenie miast nadmorskich i położonych na Mazurach, natomiast zarzucanie Szczecina i Trójmiasta kalafiorami „na średnią porę” i późnymi — jest gospodarczo nieuzasadnione, a nawet w pewnym stopniu szkodliwe, ponieważ uniemożliwia rozwój miejscowej produkcji w doskonałych warunkach przyrodniczych i zmniejsza szanse eksportu kalafiorów spod Świnoujścia i z Żuław do krajów skandynawskich. Normalny bieg rzeczy jest bowiem taki, że większy rejon produkcyjny powstaje w oparciu o rynek lokalny (miasto, przetwórnia), a dopiero po pewnym czasie towar z takiego rejonu nadaje się pod względem jakościowym na eksport.

Problemy rozmieszczenia, koncentracji i specjalizacji produkcji warzyw w regionie warszawskim

Region warszawski ma taki szczęśliwy układ, że największe miasto — Warszawa — ma na swoim bezpośrednim zapleczu najlepsze pod względem klimatyczno-glebowym tereny warzywne. W tych warunkach istnieje możliwość koncentracji na tych terenach produkcji warzyw dla aglomeracji warszawskiej, a nawet i nadwyżek na zaopatrzenie innych miast regionu i położonych poza regionem. W przyszłości dwa czynniki będą limitowały stopień koncentracji na tych terenach: 1) siła robocza, 2) woda.

Problem siły roboczej jest najbardziej skomplikowany i prognozy w tym zakresie są najtrudniejsze. Obecnie największą koncentrację produkcji warzyw obserwuje się na terenach należących administracyjnie do m. Warszawy i bezpośrednio graniczących z dzielnicami zachodnią i południowo-zachodnią. Trudności w zwerbowaniu pracowników są w różnych dzielnicach miasta i w różnych gromadach wiejskich różne. Zależy to nie tylko od liczby ludności rolniczej na 100 ha użytków rolnych, lecz od łatwości znalezienia pracy poza ogrodnictwem. Liczba osób poszukujących pracy w mieście zależy w dużym stopniu od wysokości zarobków w podstawowych gałęziach gospodarki. Im mniejsze zarobki, tym więcej osób poszukuje pracy w takich ubocznych gałęziach produkcji,

jak ogrodnictwo, gdzie dotychczas jeszcze nie żąda się jakichkolwiek kwalifikacji. Tę zwiększoną liczbę poszukujących zatrudnienia stanowią w tym wypadku kobiety — żony pracowników nisko uposażonych.

Pod względem rozmieszczenia siły roboczej zaszły u nas po wojnie zasadnicze zmiany. W okresie przed pierwszą wojną i w okresie międzywojennym, przy istnieniu wielkiego nadmiaru ludności rolniczej, cena siły roboczej malała w miarę oddalania się od większych miast i ośrodków przemysłowych. Po wojnie wysokość płac w sektorze indywidualnym jest bardzo zróżnicowana, ale opisanej prawidłowości już nie ma. Na terenach typowo wiejskich częstokroć trudniej jest o siłę roboczą i płace są wyższe niż na terenie większych i mniejszych miast. Np. na obszarze Łodzi notuje się w ogrodnictwie przeważnie znacznie niższe płace niż w innych rejonach ogrodniczych, takich, jak np. powiat grójecki czy pruszkowski w woj. warszawskim.

Jak sprawy te ułożą się w przyszłości w okręgu warszawskim, tego nie można dokładnie przewidzieć, mimo że istnieją prognozy przyrostu ludności i bilanse zatrudnienia. Ogólnie przewiduje się nadwyżki ludności wiejskiej i nadwyżki osób bez kwalifikacji. Czy intensywne warzywnictwo w przyszłości będzie mogło na tych nadwyżkach bazować, to jest sprawa otwarta. Należy jednak o niej pamiętać.

Drugim czynnikiem, który prawdopodobnie będzie w przyszłości limitował koncentrację produkcji warzyw w okręgu podstołecznym, będzie woda. Dotyczy to zwłaszcza terenów między zachodnimi dzielnicami Warszawy i Błonia. Są to obszary zbyt odległe od Wisły i nie posiadające większych cieków powierzchniowych. Zapasy wody ze studni artezyjskich też nie są nieograniczone i mają podlegać społecznej kontroli. Wobec powolnego obniżania się poziomu wód gruntowych, należy się liczyć z potrzebą nawodnienia w przyszłości nawet czarnych ziem błońskich, zasobnych obecnie jeszcze w wilgoć. Sprawa ta będzie zależała od ogólnego zaawansowania gospodarki wodnej w kraju i w regionie.

O koncentracji i specjalizacji produkcji warzyw, poza wymienionymi czynnikami niezależnymi od gospodarstw, decyduje jeszcze zespół czynników wpływających na decyzje właścicieli czy kierowników o stopniu nasilenia i specjalizacji tej produkcji wewnątrz gospodarstwa. Pod tym względem, podobnie jak w sadownictwie, istnieje nieskończona ilość kombinacji, które w określonych warunkach z jakiegoś konkretnego punktu widzenia mogą być optymalnymi. Podobnie jak w sadownictwie, ograniczymy się tu do przedstawienia jedynie kilku wybranych typów gospodarstw warzywniczych, które mają szanse rozwoju w okręgu podstołecznym.

Model I. Gospodarstwa typowo warzywnicze strefy podmiejskiej. Powierzchnia pod warzywami zajmuje 75—100% gruntów ornych. Po-

wierzchnia pod szkłem stanowi 0,5 do 2% powierzchni warzyw. Im większe gospodarstwo, tym mniejszy procent szkła. Gospodarstwo posiada własną przechowalnię warzyw. Zatrudnienie w zimie wynosi co najmniej 70% zatrudnienia w okresie letnim. Gospodarstwo musi kupować z zewnątrz obornik. W gruncie produkuje się około 3 gatunków roślin warzywnych i małą ilość odmian. Gatunki są tak dobrane, żeby można było ułożyć stały płodozmian (np. kalafior, cebula, selery) i ażeby rozkład pracy w okresie wegetacyjnym był mniej więcej równomierny.

Model II. Gospodarstwa warzywniczorołne. Gospodarstwa te będą częściowo pokrywały potrzeby na obornik z własnej obory. Produkcja warzyw zajmie od 50 do 75% gruntów ornych. Specjalizacja warzywnicza węższa — dwa gatunki (np. cebula i ogórki). Produkcja rolna nastawiona na mleko.

Model III. Gospodarstwa rolno-warzywnicze. Warzywa zajmują od 5 do 20% gruntów ornych. Produkuje się jeden gatunek warzyw. Im bardziej pracochłonna jest produkcja warzyw, tym mniejszy procent gruntów ornych przeznaczają się pod jego uprawę i typuje się możliwie małe gospodarstwa. Produkcja warzyw, dająca się zmechanizować, może zajmować górną granicę nawet w większych gospodarstwach. Jest to typ gospodarstwa samowystarczającego pod względem obornika.

W zależności od przewagi jednego z tych modeli, od udziału gleb na wsi, nadających się do produkcji warzyw, od inicjatywy producentów, we wsiach z przewagą jednego z tych trzech modeli powierzchnia warzyw może zajmować od 5 do 75% gruntów ornych.

Problem terenów zamiennych

Warzywnictwo warszawskie, zlokalizowane od dawna w sąsiedztwie dzielnic mieszkaniowych lub przemysłowych, stale jest narażone na „obcinanie” terenów (warzywniczych) pod różnego typu inwestycje związane z rozwijającym się organizmem miejskim. W okresie powojennym ukazało się cały szereg aktów prawnych normujących zasady zajmowania terenów żywicielskich pod rozbudowujące się miasta, przemysł, drogi itd., ale dotychczas sprawa ta w praktyce nie znalazła jakiegoś rozwiązania, które by mogło być zaakceptowane jako rozwiązanie gospodarczo i społecznie uzasadnione. Odczuwa się brak jakiejś instytucji, związanej z Państwowym Funduszem Ziemi, która by się specjalnie tym problemem zajęła. Wymianą gruntów ornych, w obecnie stosowanej praktyce, zajmują się rady narodowe zbyt niskiego szczebla (aż do gromadzkich włącznie). Prowadzi to do zupełnie nieracjonalnej gospodarki terenowej i częstokroć do całkowitej likwidacji w pełni żywotnych gospodarstw warzywniczych. W zapomnienie poszło rozporządzenie ministra rolnictwa z 1944 r., na

mocy którego wokół 5 dużych miast wstrzymano parcelację majątków ziemskich w celu utworzenia rezerwy terenów dla rozbudowy tych miast. W okręgu podstołecznym dzięki temu rozporządzeniu nie rozparcelowano około 80 gospodarstw folwarcznych, z których 70 w latach 1944—1945 przekazano pod Administrację Gospodarstw Rolnych i Leśnych (Agril) przy ówczesnym Zarządzie m. st. Warszawy, resztę oddano różnym innym instytucjom. Gospodarstwa te w większości od 1949 r. należą do PGR.

Intencją wspomnianego rozporządzenia z 1944 r. było nie tylko stworzenie rezerwy terenów potrzebnych do ewentualnej wymiany, ale równocześnie pozostawienie w rękach państwa gospodarstw, które uczestniczyłyby w planowym zaopatrzeniu miast w artykuły, które nie znoszą dalekiego transportu.

W regionie podstołecznym gospodarstwa te nie spełniają w zasadzie żadnego z wymienionych zadań, dla realizacji których zostały powołane. Poza tym istnieją jeszcze inne rezerwy terenowe, które można by wykorzystać do wymiany gruntów. Wymiana ta jednakże powinna być realizowana z jakiegoś wyższego szczebla niż gromada, powiat czy dzielnica Warszawy.

W regionie podstołecznym do racjonalnego przesuwania terenów waznywicznych i planowego tworzenia nowych baz produkcyjnych potrzebna jest instytucja działająca równocześnie z ramienia Wojewódzkiej i Stołecznej Rady Narodowej. Instytucja ta powinna być ściśle związana z Pracownią Planu Regionalnego m. st. Warszawy i Województwa Warszawskiego.